

Fenomenalny rachmistrz.

We Warszawie produkuje się dziwny okaz rachmistrza, niejaki Diamanti, który wykonywa w pamięci, najczęściej bez błędów, działania arytmetyczne na wielocyfrowych liczbach. Zdolność rachowania z pamięcią nie jest zjawiskiem pospolitem, wszakże była już kilkakrotnie obserwowana i badana umiejętnie. Polega ona na anormalnym rozwoju pamięci cyfrowej, który wszakże nie pociąga za sobą bynajmniej równomiernego rozwoju pamięci wogóle. Rachmistrze miewają często dość bardzo słabą pamięć wypadków, osób, dźwięków itp. Pamięć zaś cyfrowa bywa, o ile wskazują dotychczasowe obserwacje, dwójakiego jest rodzaju: jest to albo pamięć wartości cyfry, (pamięć tę można nazwać abstrakcyjną), albo pamięć wzorkowa i położenia.

P. Diamanti, Grek z pochodzenia, dwudziestokilkuletni, przystojny, tegi brunet, o regularnych rysach twarzy, niezbyt wyrazistej i oczach cokolwiek ospałych, rozpoczął produkować swoją od krótkiego wykładu o rodzaju i charakterze swego uzdolnienia. Jest to wzorkowa pamięć cyfry, charakteryzująca się przez to, że różne klasy cyfr (jedności, dziesiątki, setki, tysiące), przedstawiają mu się stale na pewnej linii zgygawkowatej, skutkiem czego rezultaty wykonanych przez niego działań ukazują mu się na odpowiednich miejscach tejże linii. Tem się są tłumaczy, że Diamanti, który ze zdumiewającą łatwością wykonywa działania na wielocyfrowych liczbach całkowitych, nie potrafił sobie równie łatwo radzić z ułamkami.

Zdumiewającym objawem pamięci cyfrowej, była następująca operacja: Zadano iloczyn liczb 86,794x35,876, oraz następujące potęgi poniższych liczb: 237², 34³, 3¹⁵, 7¹⁵, 24⁴. Wszystkie te działania wykonał Diamanti w ciągu 7 do 8 minut, a następnie poddyktował wszystkie rezultaty razem, w tej liczbie i trzynastocyfrową liczbę 7¹⁵=4,747,561,509,943. Charakterystycznym jest, że dyktując znalezione przez siebie rezultaty (niekiedy od początku

niekiedy od końca), Diamanti nigdy nie wymawia w całości odnośnych liczb, lecz zawsze tylko oddzielne cyfry: nie mówi: czterysta ośmdziesiąt trzy tysiące, dwieście pięćdziesiąt siedem, lecz: cztery, ośm, trzy, dwa, pięć, siedem, co jest naturalnem wobec jego pamięci nie abstrakcyjnej lecz wzorkowej.

Diamantego badał w Paryżu przez pewien czas Charcot, który wyniki swych badań ogłosił drukiem.

Katastrofa w okolicy Żabiego w Galicyi.

W sprawie usuwania się góry pod Żabiem, zagrażającego wylewem jeziora—pisze prof. R. Zuber:

„Przed kilkunastu laty zdejmowałem mapę geologiczną tych stron z polecenia Wydziału krajowego i rezultaty tych badań wraz mapą wydała jako zeszyt II. atlasu geologicznego Galicyi Akademii Umiejętności w Krakowie. W tekście objaśniającym do tego zeszytu na str. 51, znajduje się opis geologicznego zjawiska w tamtych okolicach. Mianowicie: jezioro Szybeny, położone o kilka mil na południowy zachód od Żabiego (o powierzchni około 60,000 metrów), u stóp Czarnohory powstałe przed kilkudziesięciu laty, wskutek usunięcia się góry, która zatamowała odpływ potoka. Podobne wypadki nie są wcale rzadkością w Karpatach. Przyczyną tych zjawisk, zwykle geologicznych, są następujące:

Karpacie pokłady składają się przeważnie z piaskowca, poprzegradzanego warstwami ilów i łupków, których budowa jest zwykle we wysokim stopniu zaburzona i poprzegradzana. Piaskowce są pokładami, przepuszczającymi wodę, dostającą się do nich z powierzchni, gdy łyły i łupki wody nie przepuszczają i tylko pod wpływem tej wody nabywają we wysokim stopniu śliskości.

Przy odpowiednim układzie warstw, zdarza się często, że większy pokład piaskowca, leżący pochyło na takim obszarze, nie może dłużej utrzymać równowagi i usuwa się w dół.

Dalsze skutki zjawisk zależą od st-sunków lokalnych.

W powołanym wyżej tekście do zeszytu drugiego atlasu geologicznego, znajdujemy tyle wzmianki o miejscowości, w której grozi katastrofa. Opisywał warstwy w pobliżu ujścia Ilici do Czeremosza pod Żabiem, pisał prof. Zuber:

„Warstwy te zapadają przy ujściu Ilici piasku ku południowemu zachodowi, wybierając dalej strome, a nawet prostopadłe nachylenia. W pobliżu Krasnego Łuhu zapadają już wyraźnie ku północnemu wschodowi. Tworzą więc wyraźne łuk.

„Zawierają one wiele węglanu wapniowego, a potoki z nich wynoszą znaczną ilość tegoż i osadzają w Krasnym Łuhu, jako martwicę dziurkowatą. Góra między Ilicią i Krasniakiem (potok wpadający do Czeremosza pod Krasnym Łuhem) nazywa się Wapniarka; tu wybierają tę martwicę i palą na wapno. U ujścia Krasniaka wynurza się z pod tych warstw małe, płaskie siodło typowych łupków meniliowych, usuwające wszelkie wątpliwości co do wieku tamtych pokładów.

ZE ŻYCIA KRÓLOWEJ WIKTORJI.

Za panowania królowej Wiktorji, prowadziła Anglia wiele wojen, ale jedną tylko z mocarstwem europejskim, tj. z Rosją. Wielka Brytania ma dzisiaj dwa razy większe posiadłości od tych, jakie posiadała w chwili wstąpienia na tron Wiktorji. Z dwięciorga dzieci królowej dwoje umarło; umarło też 3 jej zięciów. Z wnuków jej niektórzy są monarchami, takim jest cesarz niemiecki, cesarzowa rosyjska w. ks. Hesi. Cesarzowa Fredrykowa i hr. Sachsen Coburg Gotha są jej dziećmi; następcy tronu w Grecji i Rumunii, Sachsen Meiningen są jej wnukami. W młodości swej była królowa Wiktorja uboga; dziś jest pierwszą królową angielską, wolną od długów i ma 126.000.000 zł. majątku. Co do przekonania religijnych królowej zachodzą pewne wątpliwości, których nikt wyjaśnić nie może. Jest ona głową kościoła angielskiego, ale faktem jest, że królowa Wiktorja odwiedza bardzo często także i kościoły katolickie.

Związek Polaków w Stanie Ohio.

Polsko-narodowa i katolicka organizacja w Stanie Ohio z najpewniejszą kasą pośmiertną jest Związek Polaków w Stanie Ohio.

Do Związku Polaków w Stanie Ohio ma prawo przystąpić każdy Polak, Litwin lub Rusin, we wieku od 18 do 45 lat, jeżeli z urodzenia jest katolikiem i jeżeli nie jest odstępą od wiary katolickiej.

Do Związku tegoż może należeć najmniejsze i największe Towarzystwo.

Przyjmuje także członków pojedynczych.

Członek w razie śmierci żony dostanie \$300.00. Żona w razie śmierci męża dostanie \$600.00.

Tabela podatkowa Związku Pol. w Stanie Ohio.

Wiek	Podatek miesięczny na fundusz pośmiertny	Podatek miesięczny na fundusz obywateli	Razem miesięczny podatek do Związku	Razem
18	50	10	60	\$7.20
19	51	10	61	7.32
20	52	10	62	7.44
21	53	10	63	7.56
22	54	10	64	7.68
23	55	10	65	7.80
24	56	10	66	7.92
25	57	10	67	8.04
26	58	10	68	8.16
27	59	10	69	8.28
28	60	10	70	8.40
29	61	10	71	8.52
30	62	10	72	8.64
31	63	10	73	8.76
32	64	10	74	8.88
33	65	10	75	9.00
34	66	10	76	9.12
35	67	10	77	9.24
36	68	10	78	9.36
37	69	10	79	9.48
38	70	10	80	9.60
39	71	10	81	9.72
40	72	10	82	9.84
41	73	10	83	9.96
42	74	10	84	10.08
43	75	10	85	10.20
44	76	10	86	10.32
45	77	10	87	10.44
46	78	10	88	10.56
47	79	10	89	10.68
48	80	10	90	10.80
49	81	10	91	10.92
50	82	10	92	11.04
51	83	10	93	11.16
52	84	10	94	11.28
53	85	10	95	11.40
54	86	10	96	11.52
55	87	10	97	11.64
56	88	10	98	11.76
57	89	10	99	11.88
58	90	10	100	12.00
59	91	10	101	12.12
60	92	10	102	12.24
61	93	10	103	12.36
62	94	10	104	12.48
63	95	10	105	12.60
64	96	10	106	12.72
65	97	10	107	12.84
66	98	10	108	12.96
67	99	10	109	13.08
68	100	10	110	13.20

2 loty w South Milwaukee.

Mam dwa loty w South Milwaukee przy katolickim kościele na sprzedaż lub w zamian za mieszkanie. Bliższych informacji udzieli Fr. Wierski, 1015 First Avenue.

Najlepszy i najczystszy materiał na Dzwony Kościelne z miedzi i cyny i katolicki DARMO. Gardner Campbell & Sons, OREGON ST. MILWAUKEE.

NAJLEPSZE WINA

na składzie u

Jakoba Best, 457-459 East Water.

Szczególnie poleca się nadzwyczaj dobre importowane wino po bardzo umiarkowanej cenie pod nazwą „HAHNHEIMER KNOPF”.

J. J. KIRCHER, Zabezpieczenie od ognia, Accident Ins. wypoczywanie pieniędzy. Pokój 18. New Insurance Building. Telefon No. 1542.



FATHER KOENIG'S NERVE TONIC

Zawsze skuteczną pożywką. 13

Strasburg, Ill., 26 Paźd. 1891.

Father Koenig's Nerve Tonic jest jedynym i najlepszym lekarstwem na nerwowość i bezsenność, zdołał pomóc także w wielu innych wypadkach połączonych go i zawsze uśmięknął skuteczną pożywką.

Fewna dama w Ohio cierpiąca na epilepsję: nie znalazła ulgi, póki nie użyła „Father Koenig's Nerve Tonic”. Przez użycie 3 flaszek zupełnie została uleczone.

Jeżeli o k. Maci, 4 kwietnia 1892.

Zauważając „Father Koenig's Nerve Tonic” tylko przez tydzień, doznałam ogólnej ulgi, chociaż przedtem miałam bóle w całym ciele i straszliwy ból głowy i zalewano miom oddech. Teraz uwolniona jestem od wszelkich bólów, mogę spać dobrze i oddawać się swym zatrudnieniom. Nie mogę słów znaleźć na podziękowanie za dobrodziejstwo, jakie lekarstwo to mi wywodziło.

Paul A. Penell.

DARMO książkę wielkiej wagi o chorobie nerwowej i bułkę na próbę posyłamy na wasz adres. Biedni także otrzymują lekarstwo darmo.

Lekarstwo to przysłażdził Ks. Koenig z Fort Wayne, Ind. od r. 1876, a teraz sprzedawane jest pod nazwą: **KOENIG MED. CO., Chicago, Ill.** 49 ulica S. Franklin.

Sprzedawane po aptekach za \$1.00 butelkę, a 6 za \$5.

Duża butelka \$1.75, a 6 za \$9.

W Milwaukee u E. Kremsa, róg 1-szej i Greenfield Ave.

Odezwa do czytelników!

Aby dostarczyć czytelnikom polskim wszelkiego rodzaju i wieku materiału dla bibliotek domowych i brackich w poprawnym polskim języku i duchu katolickim; aby umożliwić również dzieciom jak starcom miłą zabawę w czytaniu i przysłużyć się do wielkiej budowy użycia naszej emigracji polskiej, wydajemy od 1-go Stycznia, 1899.

tygodnik powieściowy „ZRÓDŁO”.

Tygodnik ten zawiera trzy doborowe powieści i nader cenne rozprawki, mające razem stanowić księgę 9x12 z końcem roku.

Prenumerata roczna na „ZRÓDŁO” i „KATOLIK” razem wyniesie będzie \$2.00.

Prenumerata na sam tygodnik „ZRÓDŁO”.....\$1.00.

Prenumerata na sam tygodnik „KATOLIK”.....1.50.

Tak pojedynczo jak i obydwa tygodniki płatne są całorocznie lub półrocznie z góry za przekazem pocztowym lub czekami pod adresem wydawcy:

REV. W. GRUTZA, Cor. Lincoln & First Ave., MILWAUKEE, WISCONSIN.

Uprasza się więc Szanownych Czytelników, aby po odebraniu numeru okazowego zawiadomili redakcyę, czy zechcą to pismo prenumerować, gdyż dalsze numery takowego tylko tym pomyśleć będziemy, którzy je piśmiennie lub ustnie zamówili.

Po najlepsze i najnowszej mody zrobione **FOTOGRAFIE**IDŹCIE DO.....
N. L. STEIN, fotografista,
452 ul. Mitchell, nar. 2giej Ave.

Po dobre farmyPRZYJDŹCIE DO.....
Sobieski, Hofa Park, Pulaski i Kraków
najlepszej polskiej kolonii w Stanach Zjednoczonych.
Jesień jest najodpowiedniejszy czas na obranie sobie ziemi, zatem przyjeżdżajcie teraz abyście mogli zobaczyć żniwa tegoroczne i zarazem wybrać farmę dla siebie.
Najlepiej wykupić tykiet kolejowy wprost do Sobieski, Wis., gdzie J. J. HOF LAND CO., ma ofis tuż obok stacji, lub też pisać po mapy, książki i wszelkie informacje do
J. J. HOF LAND CO.,
133 Mason Street, Milwaukee, Wis.



DOPPELBRAEU

JEST NAJLEPSZE

piwo

W ŚWIECIE

SPRÓBUJ CIE GO.

GENOWEFA

POWIEŚĆ z wieków średnich nadzwyczaj interesująca wyszła z druku starannie opracowana językiem poprawnym i jest do nabycia

w redakcyi „Katolika”ORAZ.....
w księgarni Wiltziusa.

Jest to dziełko nieocenione dla czytelników wszelkiego wieku i rodzaju.

CENA egzemplarza 25 centów.

Przy kupnie większej ilości daje się rabat.

KURPIE.

Powieść Historyczna przez Kazimierza Władysława Wójcieckiego.

„Stara powiatka jak wino z Tokaja Serce zagrzewa i umysł upaja.”
Dominiak G. Magnuszewski, konfederat.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

— Zawołać mi rotmistrza Ordona! rzekł do służącego.

Rotmistrz stanął na zawołanie.

— Wszyscy moi na koni! żwawo! w tej wsi, wskazawszy ręką, jest tam trzech generałów moskiewskich, piją herbatę teraz, uderzysz na nich i weźmiesz w niewolę.

Potocki i Wojewódzki słuchali tego z podziwieniem.

Odtąd mówili dalej:

— Ogłosz waszmoście moim chorągwiom, że wierne nasze służby poświęcamy Najjaśniejszemu królowi Stanisławowi I. i uchylił czapki wymawiając te słowa, a kto nie zechce słuchać przewietrzy się trochę na pierwszej gałęzi.

Ordon wyszedł śpiesznie dopełnić rozkazu starosty.

— Wy zaś, panie wojewodo! rzekł obracając się do Potockiego, jesteście wolni razem ze wszystkimi swoimi.

— Jakaż zmiana szczęśliwa, zawołał uradowany rotmistrz Wojewódzki.

— Poznaję teraz! krzyknął z uniesieniem Szmigielski, szablę mając tym, co przyjaciółmi Augusta się ogłaszali, śmierć i zemstę poniosę! Hej! wina w pułhary!

Dwórzanie przynieśli kilka flasz sporych. Starosta napełniwszy duży kielich, podniósł w górę i zawołał.

— Niech żyje król Stanisław I.

— Vivat Rex Stanislaus! krzyknęła szlachta

w pobliżu namiotu, a huk dział wtórował tym okrzykom radosnym, zwiastującym już prawie zupełny tryumf i pewność posiadania tronu Stanisławowi Leszczyńskiemu.

Huk dział zapowiedział przejście starosty Szmigielskiego na stronę tego, dla którego aż dotąd był jedynym postrachem, razem z Kurpiami. Szmigielski już uznał inną sprawę, już oręż poświęcił dla niej, a chłopcy bez butów mordereze walki staczali w obronie Augusta II.

XXIII.

„U nas worob ny zahostyt; Nasza szabl na zapostyt; Wsiehda maje świżyj zyr”.

J. Padura (Zaporożec).

Z przerwaniem odebrał generał Steinflicht wiadomość o wyrznięciu w pień przez Kurpiów 400 piechoty i 200 drabantów szwedzkich w Myszeńcu.

— Niktże nie uszedł z tej nieszczęśliwej porażki? zapytał pułkownika Rebinder.

— Ani nogą! odpowiedział, napadli w nocy na nieprzygotowanych.

— Jakto? nie rozumiem, przecież mój pułkowniku jesteś żołnierzem powinieneś być zawsze przygotowany.

— Nie bronie jenerale, majora Brena, przypłacił własnem życiem przez nieostrożność.

— Prawda, zginał! ale czyż jego życie potrafi opłacić śmierć sześciuset walecznych? On sam za siebie zginał, ale inni, których mu powierzyłem! Dobra nowina dla króla naszego, zawołał z gniewem, a spodziewam się go niezadługo, bo my tu obadwa, z tem co mamy, nie damy tym chłopom rady. Bija się jak psy wściekłe; codzień napady, codzień nas niepokoją.

— Ale i ich ubywa, rzekł Rebinder.

— I cóż z tego? mój pułkowniku, powiesiliśmy stracił swoich przeszło tysiąc.

— Dziel jenerale, mój patrol schwytał jednego Kurpia, straciwszy swoich pięciu; trzech było rannych, dostali się do niewoli i skończyli na sośnie.

Bez uwagi na prawa wojenne, powieszono wszystkich o tysiąc kroków za miastem.

— To przekleństwo! krzyknął z gniewem Steinflicht, każ jeńca przyprowadzić.

Wprowadzono młodego brańca, był to siostrzeniec borowego, wyniosłego równie wzrostu, ale nie tak barczysty. Znano go Bartoszem wesołym, albo Kurkiem, raz, że we wszystkich gospodach do tańca rej wodził, drugi, że naśladował doskonale pianie koguta. Miał ręce w tył skrepowane mocno, włosy w długich splotach spadały mu bezładnie na piersi i ramiona. Błądność na twarzy i ogień w oczach świadczyły o cierpieniach, jakich doznawali zemście, którą oddechał.

Steinflicht, który umiał po polsku, rzekł po chwili spoglądając na niego surowo:

— Czy wiesz ty, leśny rozbójniku, że cię każę powiesić?

Kurp szarpnął mocno rękami, usiłując zerwać postronki, co go krępowały.

— Możebyś chciał się porwać na mnie, szatański synu, plując mu w oczy, zawołał z gniewem generał.

— Daj ręce wolne, to zabaczysz.

— A ile was takich zuchwałców w jamach wilezych siedzi?

— Ile piasku na naszej ziemi! odrzekł z pogardą.

— My ten piasek przeczyścimy, od ciebie zacząwszy, krzyknął Steinflicht; powiesić go na pierwszym drzewie!

Czterech grenadyerów pociągnęli silnie opierającego się młodzieńca do ogrodu za kwatery jenerała i na starej wierzbie powiesili.

Mężny Kurp nie rzekł słowa, nie prosił swoich katów o darowanie mu życia, wznosił oczy w niebo i po niedługiej męczarni skończył.

— Najjaśniejszy pan, mówił Steinflicht ochławszy z uniesienia, ma dziś stanąć wieczorem w Ostrołęce, a najdalej za godzinę spodziewam się ośmiu regimentów i 10 dział. Trzeba nam zacząć przed jego przybyciem, gdyż nie mamy się czego lękać napadu z tyłu od jazdy starosty Szmigielskiego.

go. Już on sam przeszedł na stronę króla Stanisława i wszystkim oddziałom swoim wydał potrzebne rozkazy. Odtąd winniśmy ich uważać jako przyjaciół i dzięki niebu, bo przyznać trzeba, że starosta był straszny dla niezwykłych szeregów Najjaśniejszego pana.

— Zapewne jenerale, odrzekł Rebinder, on jeden i te przekłete chłopcy, niepokoiły jedynie naszego króla, teraz łatwiej już i tych niedźwiedziów wystraszymy z lasów.

— Według wiadomości, Myszeniec zajmuje jazda i hajduki w niewielkiej liczbie, a Kurpiów wcale nie ma; można więc bezpiecznie używać, opanować miasto i zabrać osadę. Powierzam tę wyprawę tobie Rebinderze, wiem, iż dopełnisz jej jak najlepiej i nie zawiedziesz zaufania Najjaśniejszego pana, jakie zawsze we was pokłada. Potrzeba nam przód od lasów przeciąć wszelkie drogi przed natarciem z czoła; tym tylko sposobem niespodziewanie dalej się w lasach ukazem, niż się mogą nawet spodziewać. Król tymczasem nadciągnie i zajmien: ty ci niedźwiedziów jamy. Spiesz się mój pułkownik, spiesz, bc czas drogi, trzeba zaczynać.

Rebinder odeszł, jenerał usiadł zamyślony nad mapą.

— Lasy i lasy! tu błota, łąki, kawałek pola i znów lasy. Jazdy i armat z korzyścią używać nie można; wszędzie tylko sama piechota naprzód iść musi. Ale niedługo mar nadzieję skończymy te zapasy krwawe, bo i o cóż się bijemy!

— Ach! rzekł sam do siebie, z uśmiechem uderzając ręką w czoło, jestem żołnierzem; nie rozumować, ale słuchać mi wszelkich rozkazów należy.

XXVII.

„Stanęli razem i pilnują drogi. Wiodącej zapęd barbarzyńskiej dzicy.”
Tymon Zaborowski.

Borowy zaledwie wybiegł z karczmy, gdzie na zgodę po klótni pili, ujrzał wielkie zamieszanie w mieście. Ze stu hajduków przeznaczonych do obrony Myszeńca zaledwie połowa zbiegła się na rynek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)